

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYGLĄDAJĄCY
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO /A. Mickiewicz/

JEDNOŚĆ SIŁ

WOLNI
I SOLIDARNI

PISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ KARŁOWICE ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄCA
Wrocław, luty-marzec 1988 r. nr 2-3/72-73 cena 20 zł.

SERDECZNE ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIAT WIELKANOCNYCH, ABY ZMARTWYCHWSTAŁY
CHRYSZTUS PRZYPOMINAŁ NAM ZAWSZE NA NOWO, ŻE JESTEŚMY POWOŁANI DO ŻY-
CIĘSTWA I ABYŚMY UMIELI JE PRZYBLIŻAĆ
CZYTELNIKOM SKŁADA REDAKCJA

AKCJA W OBRONIE K. Morawieckiego Wł. Fus pobity przez MO

Dnia 9 marca o godz. 15⁰⁰ na pl. grunwaldzkim została przeprowadzona akcja na rzecz uwolnienia Kornela Morawieckiego i innych więźniów politycznych. Znanie postaci Wrocławia - Władysław Fus i Bogdan Giermek na dachu pawilonu sklepowego obok stacji benzynowej rozwinęli transparent z napisem: Uwolnić Kornela Morawieckiego i innych więźniów politycznych.

Władysław Fus, który w 86 r. brał udział w podobnej akcji przeprowadzonej w obronie uwieszonego wówczas W. Frasyniuka, wielokrotnie obłożony grzywnami za prosolodarnośćowe wystąpienia, teraz wołał przez tubę: Uwolnić więźniów politycznych - i wymieniał wszystkich z nazwiska. Spiewał też "Chrześcijaństwo, bądźcie sobą, nie bójcie się..." Protest zgromadził liczny tłum ludzi. Po dwudziestu minutach przyjechały siły milicyjno-esbeckie. Dwóch esbeków wdario się na dach pawilonu. Jeden z nich zagroził Bogdanowi Giermekowi, że zrzuci go z dachu, ale zdecydowana postawa obronna Władysława Fusa zapobiegła temu.

Władysław Fus został przewieziony na komisariat przy ul. Grunwaldzkiej i brutalnie pobity przez funkcjonariuszy. Związano go w taki sposób, jak śp. Ks. Fopiełuszkę, tzn. szyja powiązana sznurem z rękami do tyłu. Dwóch funkcjonariuszy stanęło mu na stopach i czterech innych biło go, kopało oraz dusiło. Kilkakrotnie uderzano też jego głową o ścianę, aż zalał się krwią. Zagrozało niebezpieczeństwo utraty życia. Zaczął krzyczeć. Ubrano go w kaftan bezpieczeństwa i wrzucono do celi, a następnego dnia przewieziono na komisariat na Tkackiej, a 11.III stanął przed kolegium ds. wykroczeń, lecz rozprawę odroczone.

Obecnie, z powodu odniesionych obrażeń Władysław Fus przebywa w szpitalu. Można powiedzieć, że cudem ocalał, bo pamiętamy przecież liczne ofiary zamiatowane w komisariatach MO.

Bohaterskiemu Panu Władysławowi składamy wyrazy podziwu i przesyłamy Mu pozdrowienie, życzenia powrotu do zdrowia i zwycięstwa idei, dla których się poświęcił. Jest dla nas wzorem ofiarnej solidarności i męstwa.

Niezrównany Bracie Władysławie! Zawstydzasz nas wszystkich!



W 20. rocznicę Marca '68

Dzisiaj

8 marca 1988 r. różnił się od Wydarzeń sprzed 20 lat min. tym, że teraz było znacznie więcej milicji, którą wspierały oddziały ZOMO. I nikt niczego nie musiał zdejmować ze sceny, by studenci wyszli na ulice. Wprost przeciwnie, denerwującym pozostał fakt, że od czterdziestu kilku lat na państwowej scenie nieprzerwanie wystawia się ten sam spektakl, i choć zmieniają się aktorskie ekipy, reżyseria pozostaje niezmienna.

Na Uniwersytecie Warszawskim wiec rozpoczął się w południe i prowadził go Komitet Założycielski NZS UW pod hasłami: rejestracja NZS, uwolnić więźniów politycznych, zmienić ustawę o szkolnictwie wyższym. Wiec zgromadził ok. 1,5 tys. studentów, z których 900 wstąpiło podczas jego trwania do NZS. Rektor Białkowski wraz z przedstawicielami Senatu złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą wydarzenia Marca '68. Następnie rozpoczęła się sesja poświęcona ocenie wydarzeń sprzed 20 lat.

Warto przytoczyć fragment z prof. Jerzego Holzera: "Zarówno doświadczenia wcześniejsze, jak późniejsze przestrzegają nas przed tym, aby właśnie podzielić z 1968 r. uważać za trwałe i najważniejsze. Byłoby zresztą ani zasadne, ani moralne, aby wykazywać zrozumienie dla ludzi, którzy poddali się indoktrynacji stalinowskiej, by później dokonać krytycznej oceny swych poglądów i działań, zaś odmawiać zrozumienia tym, którzy poddali się indoktrynacji marcowej, lecz potrafili się później z niej wyzwolić. Jakkolwiek byśmy nie oceniali szkód wyrządzonych przez wydarzenia marcowe, nie towarzyszyły im zbrodnie podobnego wymiaru jak w czasach stalinizmu".

Wieczorem, o godz. 19 w koście. Sw. Anny została odprawiona rocznicowa Msza św., która zgromadziła kilka tysięcy osób. Po Mszy, pod egidą NZS sformował się pochód z transparentami, który, jak przed laty, miał przejść pod pomnik Mickiewicza. Przed kościołem i na Krakowskim Przedmieściu czekały już oddziały ZOMO, które bez uprzedzenia ruszyły do ataku, ostro pałując ludzi. Niektórzy się przewracali, więc nito także leżących. Tłum krzyczał gestapo, gestapo.

W Krakowie 8. III obchody także zaczęły się wieczem na Uniwersytecie Jagiellońskim, o godz. 12. Liczba kilkuset studentów po kilkunastu minutach urosła do kilku tysięcy. Mieli ono przejść do Rynku, by złożyć kwiaty pod pomnikiem Mickiewicza. Uczestnicy pochodu domagali się legalizacji NZS i NSZZ "S".

Na skrzyżowaniu ulic Sw. Anny i Jagiellońskiej tłum został zaatakowany przez liczne oddziały milicji, która rozpoczęła pałowanie. Gdy ZOMO zaczęło bić, studenci wzniesli prowizoryczne barykady z kawek i koszy na śmieci. Tu także manifestanci krzyczeli gestapo, gestapo. Byli pobici, kilkadziesiąt osób zatrzymano, by postawić je przed kolegium.

Najlepiej uzbrojona milicja była w Lublinie. Przeciwko zgromadzonym przed UMCS studentom wyszła z bronią palną i armatkami wodnymi. Manifestanci schronili się na dziedzińcu KUL.

Rzecznik prasowy rządu poinformował później na konferencji prasowej, że milicja nigdzie nie użyła pałek przeciw studentom. Zaś wcześniej gazety reżimowe zdecydowanie potępiły brutalne akcje milicji w '68 r.

37 intelektualistów i działaczy opozycyjnych a także Lech Wałęsa, wystosowało protest przeciwko użyciu przemocy wobec manifestujących studentów. Sygnatariusze domagają się respektowania niezwykłych praw obywatelskich: wolności słowa, zgromadzeń, manifestacji, swobody twórczej kulturalnej i naukowej, prawa do zrzeszania się w organizacjach politycznych, społecznych i zawodowych. Stwierdzają, że władza powinna wyjaśnić, dlaczego milicja i ZOMO zostały użyte do brutalnego rozpadzenia pokojowej manifestacji. Pomimo zapewnień władz - piszą - że jej stosunek do wydarzeń sprzed 20 lat uległ wyraźnej zmianie, reakcja była podobna, jak wówczas. Budzi to wątpliwości co do tego, czy obecny kryzys będzie mógł być przezwyciężony w przyszłości.

Pracownik UJ, dr Wiesław Zabłocki, podzielił się swoimi obawami z dziennikarzami zachodnimi: "Są naciski na rektorów wyższych uczelni. Nie wiem, czy te wydarzenia związane z obchodami rocznicy marcowej nie staną się jakąś przyczyną czy czynnikiem dodatkowym, który może doprowadzić do jakiejś silniejszej rozprawy ze środowiskami uniwersyteckimi".

Przed dwudziestu laty studenci odpowiedzieli strajkiem powszechnym na pobicie przez milicję i oddziały specjalne. Obecnie, aczkolwiek można powiedzieć, że władza zgótowała nowe wydarzenia marcowe, za to w starym stylu, bicie, które na stałe weszło do arsenału stosowanych przez reżim środków i stało się elementem krajobrazu - wywołuje już tylko protesty. Postulat wyjaśnienia przez władzę użycia siły brzmi śmiesznie. Przecież wszystko jest jasne, ale widać nie dla wszystkich opozycjonistów.

Reakcja władz na obchody rocznicowe Marca zadaje kłam rzekomej liberalizacji, polityce "otwarcia" i powinna stanowić kres dla oczekiwań tej części społeczeństwa, która ma nadzieję na uczciwy kompromis, zwłaszcza, że rozwiązanie siłowe zostało wsparte różnymi "ostrzeżeniami" pod adresem członków KKW "S", że jeśli nie zaprzestaną działalności zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Władza sama obnażyła własną mistyfikację. Czy jednak opozycja przetrze sobie oczy i uwierzy wreszcie, że to, co widzi jest jawą, a nie snem.

Wtedy

W styczniu 1964 r. wybitni intelektualiści i pisarze wysłali do premiera Cyrankiewicza "List 34". Nieśmiało domagali się zmiany polityki kulturalnej, zwiększenia nakładów publikacji oraz ograniczenia ingerencji cenzury. W odpowiedzi władze oskarżyły sygnatariuszy o celową akcję antypaństwową.

W tymże roku Jacek Kuroń i Karol Modzelewski zaczęli rozpowszechniać poglądy dotyczące "demokratyzacji" partii i oparcia systemu władzy komunistycznej na samorządzie robotniczym. W zamian za to usunięto ich z PZPR. Wówczas wystosowali "List otwarty". Zostali natychmiast aresztowani i skazani na 3 lata więzienia. Oburzeni tym młodzi intelektualiści oraz studenci protestowali. Policja nadała im miano "komandosów".

Coraz częściej aparat bezpieczeństwa z Mieczysławem Moczarem /ówcz. min. spr. wew./ na czele, sięgał do dyskretnej na razie kolportowanych hasel antysemitów. Trzeba wiedzieć, że Moczár skupiał wokół siebie tzw. "partyzantów". Oni to powoływali się na zasługi wynikłe w walce zbrojnej AL w czasie okupacji. Krzewili etos kombatancki. Występowali przeciw Niemcom i Ukraińcom ze względu na wojenną przeszłość, przeciw Żydom - przypisując im decydującą rolę w represjach stalinowskich w Polsce. Natomiast przeciw Rosji występowali w bardziej zakamuflowany sposób.

Głosili hasło Polski "czystych Polaków", zwrócone przeciwko tym, których można by uznać za narodowo obcych. Według nich "czysty Polak" to człowiek "myślący po polsku", tj. zgodnie z ideologią obozu moczarskiego. Cel działań i ideał wychowawczy - państwo porządku i dyscypliny, wzorowane na wojsku i oparte o represję karną. Każdy powinien pełnić przypisaną mu rolę, a nad całością czuwa policja i rząd. Wszystko to było wliczone w grę polityczną Moczara, który zapragnął odebrać władzę Gomułce.

Przekłamanie barier nastąpiło w związku z czerwcową wojną izraelsko-arabską w 1967 r. Za przykładem Moskwy polscy komuniści rozpoczęli gwałtowną kampanię "anty syjonistyczną" a właściwie antysemitką.

19 czerwca Gomułka w publicznym przemówieniu potępił polskich "syjonistów". Kazał im wybierać między Polską a Izraelem. Nawoływał do opuszczenia Polski przez tych, którzy chcieliby mieć dwie ojczyzny.

Akcja antysemitka wprowadziła do polskiego życia publicznego nastrój nerwowości. Środowisko intelektualne przyjmowało ją ze wstydem.

W styczniu 1968 r. studenci z entuzjazmem zareagowali na przedstawienia "Dziadów" Mickiewicza w inscenizacji Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym. Burzliwe owacje manifestacyjne następowały w czasie przedstawienia po kwestiach odnoszących się do potrzeby walki z Rosją o wolność narodową i swobodę myśli.

Na wieść o tym Gomułka podjął niewiarygodną decyzję zakazu wystawiania "Dziadów". Przed pomnikiem Mickiewicza rozpoczął się protest manifestacyjny młodzieży studenckiej. Policja zatrzymała inspiratorów, a rektor Uniwersytetu wszczął postępowanie dyscyplinarne.

Związek Literatów Polskich potępił poczynania władzy, a Stefan Kisielewski nazwał "dyktaturą ciemniaków".

Poczynania władzy były przygotowane do wystąpienia "partyzantów", które charakterem bliskie było puczowi.

Z uczelni usunięto Michnika i jeszcze jednego studenta. Na zwolniony

w Uniwersytecie Warszawskim wiec protestacyjny 8 marca przybyły słynne oddziały pomocnicze milicji i pałkami masakrowały studentów. Przez następnych kilka dni w Warszawie a także innych miastach uniwersyteckich policja wprowadziła swoisty stan wyjątkowy. Bito młodzież na ulicach i zatrzymywano. Prasa głosiła ujawnienie "spisku syjonistycznego". W zakładach pracy zwoływano obowiązkowe wiece "antysyjonistyczne".

Studentzi na bicie pałkami, maltretowanie, odpowiedzialni strajkami okupacyjnymi w większości wyższych uczelni.

Przeciw działaniom władz zaprotestowali posłowie katolicy z grupy "Znak" w odczytanej przez Jerzego Zawieyskiego interpelacji sejmowej. W wielu kościołach księża głosząc kazania potępili znęcanie się nad młodzieżą i antysemicką propagandę.

Moczar zaś miał nadzieję, że w wyniku przygotowanej prowokacji zmusi Gomułkę do przekazania mu pełni władzy. Ale Gomułka milczał na razie, a gdy odezwał się 19 marca na zebraniu tzw. aktywu partyjnego, okazał, że nie ma zamiaru ustąpić Moczarowi swojej władzy.

Całe pokolenie młodej inteligencji wyniosło z wydarzeń "Marca" poczucie własnej słabości, ale również nienawiść do systemu posługującego się pałką, publicznym kłamstwem, wyrzucaniem ze studiów i z pracy.

Od wydarzeń "Marcowych" minęło 20 lat. W ciągu tego czasu władze komunistyczne przygotowały nam kolejne tragiczne wydarzenia. Dlaczego? Jest to bowiem władza obca. Jak pisze Józef Mackiewicz "Nie ma żadnego państwa polskiego w postaci "Polski Ludowej". P R L jest dalszym ciągiem historii rewolucji bolszewickiej 1917 r., P R L nie jest przedłużeniem państwowości polskiej, lecz przedłużeniem i integralną częścią bloku komunistycznego". Gomułka, stary agent bolszewicki, przyszedł do władzy tak samo, jak przedtem miał przyjść Marchlewski, potem Bierut i kolejno następni agenci sowieccy włącznie ze słynnym generałem w czarnych okularach.

Dlaczego władza komunistyczna darzy młodych szczególną nienawiścią, dlaczego bije? - Albowiem historia mówi, że to młodzi wywalczyli po zaborach Niepodległość.

Daremnie mitygowali ich Ojcowie po klęsce Powstania Styczniowego. Młodzi knuli przeciw władzy i cichaczem w kościołach albo na leśnych polanach składali przysięgi, że całe życie poświęcą Ojczyźnie. Wieszano młodych, goniono na Sybir, masowo wypędzano ze szkół i uniwersytetów. Tysiące młodych znalazło się na emigracji, skąd powracali, by dalej jętrzyć, a zdobytą wiedzę przekuć na programy rewolucyjne. Nad niepokornymi "wyródkami" dzień i noc czuwało tysiące szpicli, mając do pomocy w każdej chwili żandarmów z knutem i kajdanami.

W 1968 r. niepokorna młodzież bili pałkami też pomocnicy władzy.

I tak jest do dziś. Bo władza boi się młodych.

K.

W kościele Św Doroty

FRAGMENTY HOMILII KS. KRZYSZTOFA KOWALSKIEGO, 13.III.88

"...W marcu 68, kiedy również przeciwko bezbronnym studentom skierowano aktyw z kijami, skierowano aktyw z kablami, skierowano siłę i przemoc, aby zniewolić pragnących prawdy. To, co wyraził poeta w swoim wierszu: "naprawdę nie wiedzieliśmy, że tyle wozów można było skierować przeciwko bezbronnym, przeciwko nam, dzieciom jeszcze, uzbrojonym jedynie w idee wielkiego naszego poety..."

Tak było w następnych latach, tak było ostatnio, kiedy naszym narodem wstrząsnął mord Kapłana, Ks. Jerzego. Jesteśmy świadkami demonstracji siły, przemocy, która swoją bezwzględnością, brutalnością chce doprowadzić do całkowitego obojętowania człowieka, do wpędzenia go w stan całkowitej niemożności, do zamknięcia go w czterech ścianach domu, w granicach państwa, w którym nic nie można, w którym nic się nie opłaci, w którym nic nie warto zrobić.

To jest nasza dzisiejsza nędza, nędza o której pisze Konwiski: Nasza nędza jest przeczysta jak szkło, nasza nędza jest niewidzialna jak powietrze, nasza nędza to kilkumetrowe ogonki...to zamknięty nieoczekiwanie sklep, to kłamliwa gazeta i przynus naleśnika do partii; to specjalne sklepy, w których możesz sobie kupić coś za dolary, to monotonne życie bez nadziei. Nasza nędza to łaska brutalnego państwa, Łaska, z której żyjemy. Łaska - bo ciągle do wszystkiego się dokłada: do urodzenia, do szkoły, do studiów, do pracy, do śmierci.

Nasze społeczeństwo wydaje się rzeczywiście być ogarnięte jakąś dziwną apatią, rozgoryczeniem. Najstarsi przeżyli wojnę, Sybir, przeżyli obóz. Nieco młodszy przeżyli całe lata powojenne, lata, w których właściwie na normalne życie w prawdzie nie było miejsca. Kiedy przychodziła nowa ekipa i zastępowała starą, wlecznie przepraszała. I wlecznie mówiono, że był to okres błędów i wypaczeń./.../

Jedno jest prawdą, Siostry i Bracia, że w połowie drogi, a może nawet już dalej, kiedy ten półmetek przeszliśmy, kiedy widzimy może już nawet cel, gdy się ten cel przybliża - z tej drogi zrezygnować nie można. Z tej drogi zejść n i e w o l n o !!! Nie można zrezygnować. Nie można dać się obezwładnić!

Rok 68, który zakończył się pobiciem, który zakończył się relegowaniem tysięcy studentów, zwolnieniem wielu wybitnych profesorów uniwersyteckich - nie był klęską. Nie był klęską nawet w opinii tych, którzy w tych Wydarzeniach Marcowych uczestniczyli. Bo on mimo pozornej zewnętrznej klęski zrodził nową świadomość Polaków, która trwa do dzisiaj....

Ojczyzny nie można kochać z założonymi rękoma! Ojczyzny nie można kochać z rękami w kieszeniach. Nie można kochać, gdy ktoś szuka własnego interesu.

Gdy Chrystus mówił, że kocha, to umarł na krzyżu./.../

Chryste! obdarz łaską synów marnotrawnych, obdarz nas łaską, którzyś-
my od Ciebie się oddalili, poszli innym gospodarzom służyć, za liche pieniądze..."

W 220. rocznicę Konfederacji Barskiej

Trochę historii

Jednym z głównych celów prowadzonej polityki przez carową Rosję, Katarzynę II, było zdominowanie Rzeczypospolitej.

Nadszedł tragiczny w naszych dziejach sejm 1767 r., odbyty przeciw poczynaniom reformatorów. Wykonawca planów carycy, Repnin, nie zawahał się przed gwałtem, by usunąć przeciwników żądań rosyjskich. Trzej senatorowie - biskup Sołtyk i biskup Załuski oraz hetman Wacław Rzewuski z synem zostali porwani na rozkaz Repnina i wywiezieni na kilka lat do Kaługi.

Teraz, sejm zatwierdził hańbiące gwarancje cesarszowej, ujęte w tzw. prawa kardynalne. Odtąd rola religii katolickiej, wolność elekcji, zasada neminem captivabimus, równość szlachecka, prawo wypowiedzenia posuszeństwa, liberum veto, unia z Litwą, specjalne przywileje Prus, monopol polityczno-ekonomiczny szlachty - nie mogły być naruszane bez zgody gwarant-
ki. USTRÓJ POLSKI STAŁ SIĘ ZALEŻNY OD GWARANCJI ROSYJSKICH.

Znaleźli się wówczas w Polsce ludzie, którzy nie bacząc na stanowisko króla i sejmu, postanowili wystąpić zbrojnie przeciw przewadze Rosji i jej rządzeniu się w Polsce. Liczyli oni na to, że jak niegdyś w czasach najazdu szwedzkiego porwają za sobą cały naród i uwolnią Polskę od wroga.

Spiesząc na ratunek pohańbionej Ojczyźnie zawiązali w 1768 r. /29 lutego/, konfederację, w Barze na Podolu.

Na czele konfederacji stali Pułaski, Józef i bahaterski jego syn, Kazimierz. Duchem walki był karmelita, ks. Marek, który kazaniai zagrzewał do boju.

Konfederaci mieli przeciw sobie nie tylko wojska rosyjskie, lecz również te, które popierały króla Stanisława Augusta. Walkę konfederatów poparła Turcja, Francja i Watykan. Francja nakłoniła Turcję do wypowiedzenia wojny Rosji pod hasłem obrony Polski. Później Francja wspomagała konfederatów przez zasiłki pieniężne i wysyłanie instruktorów wojskowych.

Na Litwie i zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej odnosili konfederaci sukcesy. W ziemi krakowskiej opanowali Kraków i szereg twierdz /Częstochowę, Lenkoronę i Tyniec. Obronę Jasnej Góry prowadził Kazimierz Pułaski, w czasie późniejszym bohater wojny o wyzwolenie Stanów Zjednoczonych.

Przez cztery lata nie mogła Rosja pokonać konfederatów.

Nam, Polakom, pozostawili Konfederaci cenne wskazanie, że najwyższą wartością w patriotyzmie, wartością którą trzeba bronić, o którą trzeba walczyć - jest Niepodległość! Tak, to Konfederaci pierwszy raz użyli słowo niepodległość. W imię niepodległości walczyli później wybitni dowódcy Konfederacji - Wybicki, Pułaski, Żaremba i wielu innych.

[K.]

Obchody w kościołach

Rocznice zawiązania Konfederacji Barskiej obchodzono uroczystie w niektórych kościołach. We Wrocławiu na ołtarzu wysuwa się Msza św. za Ojczyznę odprawiona 28.II 1988 w kościele oo. franciszkanów pw. Św. Karola Borromeusza, podczas której została poświęcona i odsłonięta wspaniała tablica pamiątkowa ku czci Konfederacji. Na granitowej płycie - brązowy wizerunek sztandaru konfederatów, przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem. Na górze napis - zawołanie Konfederacji: PRO FIDE, LEGE et PATRIA. Na dole zaś: KONFEDERACJI BARSKIEJ - OO. Franciszkanie i NSZZ "Solidarność" Region Dolny Śląsk oraz daty 1768 i 1988. Tablicę odsłonił: F. Marek Muszyński i P. Flamińska, żona uwięzionego od roku, pod fałszywym oskarżeniem kryminalnym, działacza "S", Gabriela Flamińskiego.

Patriotyczne, okolicznościowe kazanie wygłosił G. Kazimierz, który nawiązał i do Konfederacji Barskiej i do obecnych dążeń wolnościowych Polaków a także obecnych represji, których ofiarą jest właśnie G. Flamiński.

Podczas Mszy św. śpiewano "Pieśń konfederatów barskich" oraz "Wolności pragniemy", a uroczystość zakończył hymn "Boże coś Polskę".

A oto, z nieznacznymi skrótami, odczytane przez członka parafii

WPROWADZENIE DO MSZY ŚW. W 220 ROCZNICĘ KONFEDERACJI BARSKIEJ

Przed 220-tu laty, 29 lutego, w miasteczku Bar leżącym na terenach ówczesnej Rzeczypospolitej Trzech Narodów, zawiązana została Konfederacja głosząca - "wszem i każdemu z osobna, że rady, dygnitarze, szlachta i obywatele gromadzą się na ratunek pohańbionej Ojczyzny, wiary, wolności, praw oraz swobód narodowych..."

W pięć dni później, 4 marca, powołany został związek wojskowy Konfederacji, który rozpoczął walkę zbrojną z rosyjskim najeźdźcą, w obronie godności, honoru i niepodległości pohańbionej Rzeczypospolitej.

W ten sposób zapisało się na kartach naszych dziejów, **p i e r w s z e p o w s t a n i e n i e p o d l e g ł o ś c i o w e**, którego bojownicy przekazali następnym pokoleniom swych rodaków sztandar niepodległości i całości Ojczyzny. I biegła ta sztafeta wolności od Baru - po krakowskie Oleandry, od Kazimierza Pułaskiego - do Józefa Piłsudskiego, i wypełniło się na tej drodze, rozpoczęte barskim zrywem hasło, że "walka o wolność, gdy raz się zaczyna, z ojca krwią spada dziedzictwem na syna, sto razy wrogów zachwiana potęgą, skończy zwycięstwem..."

Konfederackie zmagania z wojskami rosyjskimi i ze wspomagającymi je oddziałami króla, trwały 4 lata. Pokonani na południowym wschodzie Rzeczypospolitej, podnieśli barscy rycerze sztandar wolności na Litwie, w Wielkopolsce i na ziemiach Małopolski.

Na ordynansach w potrzebie Ojczyzny -

Stajem rycersko bez pozwy niczyjej;

Miko jest znosić i odbierać bliźny

W sprawie narodu i Panny Maryjej"

śpiewano od Dniepru po Wartę i od Niemna po Karpaty.

..../ W toczącej się wojnie po stronie polskiej wzięło udział ponad 200 tys. ochotników. Około 30 tys. poniosło śmierć, trzykrotnie więcej porażono, a wiele tysięcy zawleczono w głąb carskiego imperium lub przymusowo wcielono do rosyjskiego wojska./

Gdy okazało się, że pokonanie konfederatów nie jest łatwe, a opór Polaków nadspodziewanie duży, Rosja, która początkowo pragnęła przekształcić całą Rzeczpospolitą we własne lenno, przechyliła się teraz do planów rozbiorowych i zaprosiła Wiedeń i Berlin do zbrojeckiej spółki. Wejście w granice Polski armii pruskiej i austriackiej oznaczało koniec naszego oporu.

Konfederacja Barska uległa przemocy, ale idea **n i e p o d l e g ł o ś c i**, którą reprezentowała - okazała się nieśmiertelna. Ruch wyzwolenczy i niepodległościowy zrodzony w Barze, wstrząsnął pogrążonymi w marazmie czasów saskich warstwami szlacheckimi i przypomniał im, że dla "...świątej miłości kochanej Ojczyzny...nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać". Ruch ten porwał do walki naród od dzieci do ludzi odzyskanych od oręża i nauczył go nie tylko walczyć ale i zwyciężać. Ruch ten wreszcie, wydał nie tylko pierwszych bojowników niepodległości, wydał on również jej pierwszych męczenników. To oni rozpoczęli zaludniać bezkresne tajgi Sybiru, dając początek polskiej Golgocie, która trwać miała aż do naszych dni.

We wdzięcznej pamięci zachowajmy więc świetlane postacie twórców i żołnierzy Konfederacji Barskiej: Józefa i Kazimierza Pułaskich, biskupów Kajetana Sołtyka i Józefa Żakuskiego. Zachowajmy pamięć o obrońcach Berdyczowa i Jasnej Góry, dwóch wielkich sanktariów maryjnych; o zwycięzcach spod Lanckorony i o tych wszystkich - co nigdy z królami nie chcieli być w aliansach i nigdy przed mocą nie ugięli szyi.

W 220. rocznicę zawiązania Konfederacji Barskiej modlmy się słowami Adama Mickiewicza: "PRZEZ MĘCZENSTWO TRZYDZIESTU TYSIĘCY RYCERZY BARS-KICH POLEGŁYCH ZA WIARĘ I WOLNOŚĆ - WYBAW NAS PANIE!"

Natomiast Sw. Klemens Dworzak rocznicę, jakże znaczącą przecież, opuścił. Aleja w Ogóle się opuszcza. Będzie musiała chyba wyrównać do... Nowego Sącza.

A w Nowym Sączu, KS. ADAM WIKTOR, w kościele Najśw. Serca P. Jezusa, jak co miesiąc, 7.II odprawił uroczystą Mszę św. za Ojczyznę z okazji 220. rocznicy Konfederacji Barskiej oraz w intencji zamordowanego 5.II.86 przez "nieznanych sprawców" działacza nowosądeckiej "S", śp. Zbigniewa Szkarłata i uczestniczącą we Mszy Jego Matkę. We wstępie powiedział m.in.: "...Przyszliśmy, aby dzisiaj polecać Bogu i Jego Matce duszę śp. Zbigniewa Szkarłata, który dwa lata temu zginął tragicznie i stał się męczennikiem sprawy narodowej...."

W poszukiwaniu wielkich rocznic historycznych w miesiącu lutym, zatrzymajmy się przy Konfederacji Barskiej. Została zawiązana 29 II 1768 r. w Barze na Podolu. Jeszcze jedno wydarzenie, które przeszło do historii jako bohaterowski zryw podjęty dla ratowania zagrożonej Ojczyzny. Konfederaci ruszyli do walki ze słowami pieśni Maryjnej, której fragment jest wypisany na transparentie przy ołtarzu: "TYLKO OJCZYZNĘ ODZYSKAĆ PRAGNIEMY. TYLKO BYĆ WOJNIN".

Niestety.../sami przywódcy Konfederacji byli skłócenii pomiędzy sobą. Ten brak jedności przy równoczesnej przewadze militarnej wroga przyniósł klęskę, po której nastąpił I rozbiór Polski. Przypomnienie tych wydarzeń sprzed 220 lat, które zapoczątkowały tak charakterystyczny dla naszego kraju szlak mógł rozrzucić po lasach i polach, powinno skłonić, nas żyjących, nie tylko do zadumy lecz do zastanowienia się, jaką współczesne pokolenia powinny obrać skuteczną drogę prowadzącą do wolnej Ojczyzny.

Słowa te zabrzmiały jak trąbka do boju.

W homilii ks. Adam nawiązał także do czasów współczesnych. Powiedział m.in.: "Z kart Pisma św. poprzez usta Hioba dochodzą dziś do nas słowa pełne bólu: "Czyż nie do bojowania podobny jest byt człowieka"? Ale równocześnie Ewangelia ukazuje Chrystusa, który wkracza w świat ludzkiego cierpienia, pochyla się nad ludzkim bólem.

Człowiekiem cierpiącym jest dzisiaj polskie społeczeństwo. Tak też było w dziejach naszego narodu....

Po II wojnie światowej cierpienia się nie skończyły, dlatego w różnych latach rozlegało się wołanie upokorzonego narodu żądającego respektowania praw osoby ludzkiej.

Przypominamy sobie lata 1956, 1968, 1970, 1976.

Aż wreszcie w roku 1980 w sierpniu ujawniła się ze szczególną siłą odpowiedzialność za ratowanie Ojczyzny. Zwyciężyła wówczas solidarność narodu, czyli pragnienie budowania wspólnego dobra w oparciu o zasady Ewangelii.

Niestety, niedługo trwała radość z powodu podpisania Umów Sierpniowych, bowiem w te piękne karty historii włączone zostały cierpienia i upokorzenia narodu.

Kobiety polskie w 1982 r. tak modliły się na Jasnej Górze: "...My matki i żony zabitych górników, zamordowanych skrycie chłopców, niewinnie skazanych, pobitych, głodujących, prosimy Ciebie /Boże/, zachowaj ich dusze pod skrzydłami swoimi..../ Najszlachetniejsi Bracia nasi i Siostry cierpią w więzieniach, albo tułają się po świecie. Spraw, niech Ojczyzna nasza nie będzie nikomu więzieniem. Niech nasza młodzież nie musi już nigdy przelewać krwi. Niech nikt nie będzie poniżany za to tylko, że inny kształt ojczyzny nosi w swoim sercu"....

A wierni śpiewali podczas Mszy "Wolności pragniemy" i "Ojczyzno ma".

DETERMINANTA JALTY

Podczas II wojny światowej żołnierze polscy odegrali znaczącą rolę. W zmaganiach z III Rzeszą uczestniczyli na wszystkich frontach. Ich zasługi w pokonaniu hitlerowskich Niemiec nie są negowane ani na Wschodzie, ani na Zachodzie. Jednakże waleczność i ofiary polskiego żołnierza, ufne głoszące hasło "za wolność naszą i waszą", nie przyniosły upragnionego oswobodzenia Polski. Okupację niemiecką zastąpiła sowiecka. Polacy mogli powiedzieć: walczyliśmy za waszą wolność.

W kategoriach moralnych sojusznicy polski zachowali się niewątpliwie naganie. Kłopoty, polityka i moralność to najczęściej zupełnie rozbieżne wskazówki postępowania.

Wydawać by się mogło, że los polski został przesądzony w chwili uznania przez Zachód za sojusznika Związku Radzieckiego, który wspólnie z III Rzeszą rozpoczął II wojnę światową. Doraźne cele militarne spowodowały, że państwa Zachodu jakby zapomniały o tej sprawie i nie chciały dosłuchać się sowieckiego zagrożenia w dalszej perspektywie. Oskarżeń pod adresem Zachodu wypowiedziano do tej pory wiele i niemal wszystkie są w tej sprawie uzasadnione.

Interesujący, drugi aspekt zagadnienia, jest najczęściej pomijany milczeniem. Polityka strony polskiej w tych latach może budzić poważne zastrzeżenia. Politycy polscy, znający siłą rzeczy, lepiej charakter Rosji sowieckiej, swoimi ustępstwami na Wschodzie i na Zachodzie przyczynili się w niezłym stopniu do zmniejszenia znaczenia politycznego sprawy naszego kraju. Polityka ZSRR wobec państwa polskiego była wyraźna i konsekwentna od chwili odzyskania przez Polaków niepodległości. Agresja na Polskę w roku 1919 związana była z utworzeniem rządu Polskiej Republiki Radzieckiej. Cele polityczne i militarne, jakie stawiali sobie przywódcy sowieccy w Polsce, charakteryzuje doskonale przemówienie W. Mołotowa, premiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR, wygłoszone 31 października 1939 r. Sowiecki polityk na temat polski powiedział m.in.: "...należy wskazać na taki fakt, jak wojenne rozgromienie polski i rozpad państwa polskiego. Sfery rządzące polski chwyciły się niemiarko "trwałości" swego państwa i "potęgą" swej armii. Jednakowoż okazało się, że wystarczyło jednego krótkiego uderzenia na Polskę najpierw ze strony armii niemieckiej, a potem - Armii Czerwonej, aby nie zostało z tego po kraśnego dziedzicia Traktatu Wersalskiego, które żyło kosztem ucisku narodości niepolkich".

IV rozbiór polski w oparciu o układ Niemiec hitlerowskich i ZSRR był realizacją planów kontynuujących tradycje agresywnego imperium rosyjskiego. Wiadomo było, że droga porozumiewania się z bolszewikami może przynieść jedynie niekorzystny dla polski rozwój sytuacji. Polscy politycy mieli możliwość wpływania na początku lat czterdziestych na decyzje rządów zachodnich. Dysponowali przecież znaczącymi atutami - w Polsce Armia Krajowa wiązała dużą część wojsk hitlerowskich, na zachodnich frontach żołnierz polski był liczącą się pozycją w układzie sił. Brak zdecydowania politycznego na początku lat czterdziestych prowadził w efekcie do sytuacji, w której na spóźnione interwencje dyplomatów polskich można było odpowiedzieć, że Wojsko Polskie jest już nikomu niepotrzebne.

Zatwierdzenie postanowień paktu Ribbentrop - Mołotow na jaltańskiej konferencji było już tylko rezultatem zakończonej gry politycznej i militarnej.

BAZYLI W.

W każdą niedzielę o godz. 11⁰⁰ w kościele Sw. Doroty przy ul. Świdnickiej ks. Krzysztof Kowalski odprawia Mszę św. za Ojczyznę. Przyjdź.

PODZIEKOWANIA: Róża 1,0 /I/, Serce 1,0 /I/, Walet 1,0 /II/, Walet 1,0 /III/

Wyd. Ag. Inf. Solidarności Walczącej

Numer zamknięto 18.III.